

Drogi Czytelniku,

Daremnie przez długie lata oczekiwałem na ukazanie się historii mojego miasta spisanej w języku niemieckim w latach trzydziestych minionego wieku.

Wprawdzie po II wojnie światowej ukazały się artykuły w różnych znaczących czasopismach dotyczące przeszłości Krapkowic oparte na pracy ks. dr. Johanna Chrzászcza, ale nie było to tłumaczenie pełnej treści jego publikacji książkowej.

Tak więc powodów do jej tłumaczenia było wiele, jednakże nie będę się o nich rozpisywał, ale o jednym z nich chciałbym wspomnieć.

Urodziłem się w Krapkowicach i tu uczęszczałem do szkoły zawodowej, która mieściła się w krapkowickim zamku. Na lekcji historii profesor opowiadał m.in. o wydarzeniach z okresu Księstwa Warszawskiego i innych wówczas objętych programem nauczania. Zapytałem nieśmiało, dlaczego nie mówi się o historii tego zamku – naszej szkoły w której się uczymy, o naszym mieście i okolicach, o miejscu naszego pochodzenia. Zaskoczony pytaniem odpowiedział wymijająco, ale na następnej lekcji wręczył mi książkę o ks. Norbercie Bończyku mówiąc: „To też historia Śląska”. Po przeczytaniu poczułem się rozczarowany, że nie znalazłem w książce żadnej wzmianki o Krapkowicach i zamku. To było bardzo dawno temu.

O książce „Historia miasta Krapkowice na Górnym Śląsku” słyszałem we wcześniejszych latach od wielu osób z Krapkowic, którzy mówili, że jest taka napisana. Inni, że była, ale nie wiadomo, kto ją posiada, bo trzymano tę informację w tajemnicy. Nigdy jej nie widziałem w całości. Książka była mi udostępniona we fragmentach, niekompletna, kilkadziesiąt stron bez okładki, owinięta w gazetę. Te dziesiątki kartek kserowałem i przechowuję do dziś...

Dopiero dzięki pomocy ks. proboszcza dziekana Edgara Locha otrzymałem dzieło historyczne w całości. Nad tłumaczeniem pracowałem długo, korzystając ze źródeł archiwalnych Archiwum Państwowego w Opolu i Urzędu Miasta w Krapkowicach. Dokonałem też kilku drobnych sprostowań i uściśleń. Przedstawiłem również zmienione nazwy ulic w naszym mieście po 1946 roku.

Najbardziej czasochłonne stało się wprowadzenie indeksu nazwisk osób wymienionych w książce z podaniem krótkiej informacji na ich temat. Autor rzadko posługiwał się imieniem przy nazwisku, stąd trudności w jednoznacznym sprecyzowaniu właściwej osoby.

Książkę podzieliłem na sześć tematycznych rozdziałów:

- I. Historia miasta Krapkowice na Górnym Śląsku - do 1914 roku, autora ks. dr. Johanna Chrzászcza. **(od strony 1. do 131.)**
- II. Kontynuacja historii na podstawie notatek i kroniki rodzinnej do 1932 roku, autorów Adolfa Barona, Matthäusa Strzali i innych nie ustalonych imiennie osób. **(od strony 132. do 133.)**

- III. Rejestr alfabetyczny oparty o oryginał wraz z uzupełnieniem. Sprostowania. Uzupełnienie – powódź w 1903 roku. Obecność francuskich wojsk w Krapkowicach. **(od strony 134. do 159.)**
- IV. Indeks nazwisk – z krótką informacją i przypisami. Tłumaczenie zdjęć i rycin z oryginału. **(od strony 160. do 194.)**
- V. Wójtowie, ławnicy, burmistrzowie miasta Krapkowice z radnymi do 1939 roku i w okresie II wojny światowej. **(od strony 196. do 198.)**
- VI. Burmistrzowie, przewodniczący, naczelnicy okresu po II wojnie światowej. Wykaz zmienionych nazw ulic w Krapkowicach od 1946 roku. Zdjęcia burmistrzów. **(od strony 198. do 204.)**

Rozdział V i VI poświęciłem wszystkim włodarzom miasta poczynawszy od Lorenza Temchina – wójta dziedzicznego z 1384 roku do obecnie sprawującego stanowisko burmistrz Andrzej Kasiurę – wybranego w bezpośrednich wyborach przez mieszkańców miasta i gminy Krapkowice w 2010 roku.

Fotografie burmistrzów z okresu powojennego otrzymałem od bliższych i dalszych krewnych ich rodzin i znajomych. Za udostępnienie zdjęć, tą drogą składam serdeczne podziękowanie. Niestety nie udało mi się odzyskać zdjęcie Roberta Muszalika – pierwszego wybranego burmistrza po II wojnie światowej.

W okresie powojennym ulegały często zmianom nazwy ulic, niektóre z nich kilkakrotnie, jak np. ul. Pocztowa na ul. Feliksa Dzierżyńskiego i ponownie nazwana ul. Pocztową. Ważne jest to, że autor w książce wymienia przedwojenne nazwy ulic w Krapkowicach, a czytelnicy mogą je zlokalizować.

Mam nadzieję, że książka dostarczy czytelnikom wielu niespodziewanych odkryć i satysfakcji w poznawaniu przeszłości historii naszej ziemi. Przybliży, to co było dobre i skutkujące mądrymi decyzjami, to co napawa dumą z osiągnięć oraz zmuszające do refleksji, przybliży sylwetki tu żyjących i wydarzeń, przez które przeszli. By czas nie zatarł pamięci...

Życzę Czytelnikom przyjemnej lektury, a sobie zadowolenia z osiągniętego celu.

Niech Bóg pozwoli Krapkowicom dalej się rozwijać.